

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	z 2-krot. wysyłką 9 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h.	pocztow. 36 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKŁ

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek, 28 listopada.

Imiona: Rzym. - kat. Dziś: Krescentego. Jutro: Saturnina M. — Gr. - kat. Dziś: 15. Hurya i Sams. Jutro: 16. Matfeja Ap. — Słowiańskie: Dziś: Gościława. Jutro: Przemysła.

Wschód słońca 7:32, zachód 4:04.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi 2:25; do Stryja 11:30; do Ławoczno 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca 11:05; do Stanisławowa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic 7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, do Janowa 9:10, 3:35.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteki otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—11 natto we wtór. i piąt. od 3—5, w niez. i—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich. (Teatralna 18) zwiedzać można tylko w dni powsz. w godz. przedp. za zgłosz. — Bibl. Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa l. 17) codziennie 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2 w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) srody, soboty, i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1, i od 4—8 w, w niedziele, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczeni (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niez. i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, srody, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława l. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, l p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedziele i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 21) w poniedziałki, srody i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedziele 60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (pro wizorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedziele 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Wieliczka we Lwowie w Fotoplasticum przy ul. Fredry l. 4. Otwarte codziennie od 10 r. do 10 wiecz. Wstęp 10 cent. Dzieci i uczniowie 5 cent.

The Empire Vio. Ul. Karola Ludwika 27. Dzisiaj i codziennie przedstawienia kinematografu. Początek punktualnie o g. 7:30. W niedziele, święta i soboty 2 przedstawienia. Posiedzenie Rady miejskiej o godz. 6 wiecz.

W Związku naukowo-literackim odczyt dra Władysława Kozickiego p. t. „Freski Michała Anioła na sklepieniu kaplicy Sykstyńskiej“.

niui kaplicy Sykstyńskiej“. Początek o godz. 8 w Kasynie miejskim.

Powszechnie wykłady uniwersyteckie. Dziś dnia 28 b. m. docent przyw. uniwersytetu dr. Br. Gubrynowicz „Z dziejów krytyki literackiej w Polsce“. Sala V uniwersytetu, ul. św. Mikołaja 4, l p. Początek o g. 6 w.

Dr. W. Kubik: „O pielęgnowaniu roślin w mieszkaniach“ część I (z demonst.). Zakład fizyczny uniwersytetu, ul. Długosza 8. Początek o godz. 7:30 w.

Poświęcenie gimnazjum V o godz. 10:30 rano.

Teatr miejski. Dziś o godz. 7 w. „Traviata“, opera w 4 aktach J. Verdiego.

Jubileusz „Ogniska“.

Czerniowce w listopadzie.

W sobotę i w niedzielę 23 i 24 b. m., święciło Tow. akademików polskich „Ognisko“ w Czerniowcach obchód 30-letniego istnienia swego.

Powstanie „Ogniska“ w r. 1877, wśród polskich słuchaczy młodzieńczego wówczas uniwersytetu było jednym z tych odruchów, jakie się często u nas spotyka. Celem była obrona przed zalewem kultury obcej, którego się młodzież instynktownie obawiała i pielęgnowanie ojczyźstych ideałów. Uniwersytet czerniowiecki — to najdalej na wschód wysunięty posterunek niemiecki w Austrii. Z chwilą jego założenia wpływ naszej kultury na Bukowinie otrzymał cios śmiertelny. A wpływ ten był znaczny niegdyś, zwłaszcza w pierwszej połowie 19-go wieku.

„Ognisko“ z różnym szczęściem spełniało w ubiegłym trzydziestolecu swe zadanie. Wahania, które spotrzegamy w minionej działalności tego towarzystwa, ustąpią zdaje się przyszłości jednostajnej pracy. — Upoważnia do tego przypuszczenia działalność bursy polskiej im. A. Mickiewicza w Czerniowcach, która wychowuje powierzoną jej młodzież szkolną w duchu narodowym i dostarcza przyrostu „Ognisku“. Trzy lata istnienia bursy już się dodatnio zaznaczyły.

Obchód rozłożono na dwa dni. W przemówieniach, wygłoszonych w oba dni, wysuwała się na pierwszy plan dążność do stwierdzenia koniecznej potrzeby łączności wszystkich sfer w imię wspólnych wszystkim haseł — narodowych.

Prezes „Ogniska“, Kosikowski mówił o przeszłości a rozwinął program pracy na przyszłość. Prof. A. Halban ze Lwowa, członek honorowy „Ogniska“, podniósł zasadniczą różnicę między pierwszymi latami istnienia „Ogniska“, a czasami późniejszymi i obecnymi.

Zwrócił uwagę, że ogół polski przeniósł punkt ciężkości pracy dla odzyskania samodzielności w dziedzinę wysiłen duchowych. Rozwijając myśli na tem podłożu, tę drogę wskazał też mowca młodzieży na przyszłość.

Z delegatów przemawiali pp. Brzostowski w imieniu towarzystwa Wzajemnej Pomocy słuchaczy politechniki lwowskiej, Hajduk w imieniu lwowskiego Kółka techni-

ckiego Pom. przem., inż. Wyporek w imieniu Czytelní polskich akademików w Leoben; wszyscy pod znakiem gorącego przywiązania do rodzimej kultury.

W imieniu Czytelní polskiej, Kola czerniowieckie-go T. S. L., „Sokoła“ i „Gwiazdy“ przemawiał dr. Kwiatkowski, jako gospodarz Domu polskiego, gdzie się mieszczą wszystkie te towarzystwa, których delegaci byli obecni, ale prawdopodobnie (?) dla spóźnionej pory zrzekli się głosu.

Całość wypadła bardzo dodatnio, ale nie obezšlo się bez małego dyssonansu. Przedstawiciel „Ogniska“ w przemówieniu swoim na cześć uniwersytetu, bardzo zresztą pięknym, zagalopował się nieco w hołdzie dla kultury niemieckiej. Naród polski niewątpliwie uznaje wysoki stopień kultury niemieckiej w dziedzinie wiedzy ścisłej, ale kultury w zakresie ogólno-etycznym, w zakresie uczuć nie pójdzie pewnie żaden naród uczyć się do Niemców, tem mniej zaś naród polski. Można było właśnie ze względu na obecność reprezentanta uniwersytetu darować sobie zachwyty dla niemieckiej kultury, zachowując zresztą wszelkie formy serdecznej gościnności.

Na cześć klubu dawnych członków „Ogniska“, przemawiał p. S. Sołtyński, piękny toast na cześć pań wygłosił p. Argasiński.

Na program pierwszego wieczoru złożyły się: kantata jubileuszowa i polonez na chór męski O. M. Żukowskiego, śpiew solowy p. Er. Mokrańskiej, kwartet smyczkowy A. Hrimajego, deklamacya pny Berezowskiej i śpiew solowy p. Cz. Muszyńskiego, fenoa tut. opery. Całość wypadła bardzo dobrze, szczegółowa ocena wykonania mija się z celem niniejszej notatki.

Z ostatniej poczty.

§ Niemcy o polskiej szkole górniczej. W sprawie założenia polskiej szkoły górniczej w Dąbrowie na Ślązku pisze niemiecka „Silesia“: „Brak szkoły tej dawał się we wschodnim rewirze węglowym odczuwać już od dziesiątek lat, szczególnie wśród pracującej ludności, która też żądanie to w ostatnich czasach objawiała w bardzo licznych petycjach i rezolucjach wiecowych. Istnieje już wprawdzie szkoła górnicza w Mor. Ostrawie, ponieważ posiada jednak czeski język wykładowy, nie jest dostępną przeważającą w rewirze węglowym ludności polskiej“. „Niestety nieprzyjazne stanowisko — zaznacza dalej pismo niemieckie — zajęły wobec nowej szkoły dyrekcje dąbrowskich kopalń węglowych, upatrując w niej zakład konkurencyjny dla szkoły górniczej czeskiej w Morawskiej Ostrawie“.

§ Język polski na Ślązku. Wydział gminny w Ropicy uchwalił na posiedzeniu dnia 22 b. m. 10 głosami

— Czy nie wiesz, gdzieby tu była w pobliżu jaka grzeczna, godna dziewczka, w sam raz pani żona dla twojego Jaroszka?

— He? Jajoszka?

— Jaroszka!

— Aha, niby dla paniczka. Utrapienie z temi uzyskami, wszystko przekraczają. Dziewka, hm? Gładka, grzeczna, godna? A którażby taka chciała takiego urwopolcia, jako mój Jaroszek? Oj, oj, paniczku, uszatkuj się, uszanuj uczciwą pamięć pana dziada, pana ojca. Nie rycerską idziesz drogą. Nianczyły cię Miemce.

Płomień gniewu oblał twarz pana Garcy. Już podniósł zwinęty pięść na starca; opuścił ją jednak. Ta ruina ludzka była jego piastunem, jego nianką, matką, gdy go, małego, rodzona odumaria... Niech sobie staruch zrzedzi...

— Pomyśl tylko, Januszu, może znajdziesz dla swojego Jaroszka jaką godną żoneczkę.

Stary medytował, żując bezzębniemi ustami.

— Ii, ano, hm, no tak, byłaby o miedzę w sam raz zacna gospodni dla naszego gródka, ale gdzieby tam chciała. To pani pobożna, świątobliwa, urodna, jako lania. Patrzy jej się wielki rycerz.

— O miedzę, mówisz? Któż to taki?

— A któżby inny, jeśli nie panna Klara na zamku mikorskim.

— Dziedziczka Mikorzyna, ta, co siedzi na jeziorze, na wyspie, jako czapla?

— Jako boginka naszego jeziora. A ona.

— Mówisz, że to pani urodziwa?

(C. d. n.)

5

Teodor Jeske-Choiński

Klara z Mikorzyna

Opowieść historyczna

(Ciąg dalszy).

Pan Garca słuchał z uśmiechem na ustach. Kiedy łongler skończył, rzekł:

— Godnie starym, znużonym miłością musiał być pan Piotr Cardinal, kiedy układał one rymy zgrzyliwe. Mógłby ci na jego kwaśne rymy odpowiedzieć słodkimi pieśniami Bernarda z Ventadoru, Wilhelma z Cabaestaengh i innych twoich sławnych ziomeków. Ale na nie wieleby się to zdało, albowiem wiadomo, jako lata dojrzałe krzywią się na wiosenną miłość. Kto jada dużo słodkości, ten się niemi przeje.

— I wasza miłość służyła gorliwie w świątyni pani Wenus.

— Nie uśmiechów i pocałunków pani Wenus będe szukał, jeno przyjemnej towarzyski i wiernej żony.

To rzekłszy, uderzył pan Garca pałką w płytę miedzianą, wiszącą nad kominem.

Gdy na znak ten wbiegł pachotek, rozkazał:

— Starego Janusza mi potrzeba.

Przyczłapał stary Janusz, który pamiętał jeszcze dziada pana Garcy. Sęd iwe lata zgięły w pałką jego ustać niegdyś olbrzymią, przegasiły wzrok dawniej orli, stepiły słuch, wysuszyły jego kości. Krwią zaszedł

okiem spojrzął na pana, ruszając ciągle ustami, jakby coś żuł.

Pan Garca podsunął mu krzesło.

— Nie twoim wysłużonym nogom stać przed młodym panem — rzekł.

Staruszek uśmiechnął się wdzięcznie.

— He, he, he, jaki podobniusięni do pana Bolesława. Ho, ho, były to czasy, były czasy! Wilczyśko brało się za gardło, niby szczenię, jelenia za rogi, żubra za brodzisko. Cała knieja huczała, kiedy pana Bolesławowe pieski grały. A na polu, na tem krwawem, z onymi dyabłami krzyżackimi bywał taki łopot, jako w kuźni. Miecz o miecz, tarcz o tarcz, ino iskry pryskały i niemczyśko buch z konia o ziemię, niczem ścięta kłoda.

Zaśmiał się starowina z cicha do wspomnień dalekiej młodości.

Odczytywał sobie od lat dwudziestu na chlebie łaskawym. Z dziadem pana Garcy chodził pod Płowce i na Prusy, ojca wprawiał do konia i oszczepu, Jaroszka kołysał. Nie wiedział nawet, ile lat przeżył na świecie! Tyle tego było... Ktoży tam zliczył...

— Słuchaj-no, stary — odezwał się pan Garca.

— He? — mruknął Janusz, przykładając rękę do ucha.

— Ty znasz dobrze całą naszą okolicę? — mówił pan Garca głośnie.

— Wilczyce?

— Okolicę — huknął pan Garca w samo ucho starowiny.

— Aha, niby nasze sioła i gródki okoliczne? Jakżeby nie miał znać? Tyle roków deptało się tę świętą ziemię.

przeciw 1, z początkiem przyszłego roku żądanych listów i aktów urzędowych w języku obcym nie przyjmować, względnie posyłać pisma obce Wydziałowi krajowemu do przetłumaczenia. Równocześnie postanowiono o uchwaleniu tej wiadomości starostwo, sąd powiatowy i obwodowy, Wydział krajowy i inne władze.

§ Wyrok w sprawie „Sokoła“ w Roźdzeniu. Wczoraj donosiliśmy telegraficznie o skasowaniu przez sąd Rzeszy niemieckiej wyroku Izby karnej bytomskiej, w sprawie „Sokoła“ w Roźdzeniu. Taki wynik rozprawy przed najwyższym trybunałem Rzeszy może popsuć rachunki naszym przyjacielom w zaborze pruskim, gdyż od czasu procesu w Bytomiu wytoczono zajadłą kampanię przeciw „Sokolowi“, licząc na utrzymanie się wyroku, tembardziej iż przeciw „Sokolowi“ roździeńskiemu wytoczono najcięższe kolubryny prawne: zasądzono 11 członków gniazda razem na 47 miesięcy więzienia, ponieważ „Sokół“ w Roźdzeniu rzekomo był towarzystwem, do którego celów i dążeń należało oderwanie ziem polskich od państwa pruskiego, dalej za rzekome podburzanie do gwałtów, popełniane przez śpiewanie pieśni zakazanych na zebraniach towarzystwa, oraz w końcu za przekroczenie prawa o stowarzyszeniach, zabraniającego towarzystwom politycznym łączyć się z towarzystwami zagranicznymi o tych samych tendencjach. Obronę wnosili adwokat dr. Seyda z Katowic i Wnukowski z Bytomia.

§ Ustawy antypolskie. Korespondent „Frankfurter Ztg.“ opatruje swe doniesienie o ustawach antypolskich w Sejmie pruskim następującymi uwagami: „Bezpośrednio po otwarciu Sejmu wniesie ks. Bülow ustawę w sprawach polskich. „Wniesienie“ polega na tem, iż minister wypowiada o nowej ustawie mowę, po której nie może być żadnej dyskusji, ponieważ sprawy tej niema na porządku dziennym. Ten niezwykle sposób wnoszenia ustaw, przy którym rząd przemawia, a nikt nie może mu odpowiedzieć, bywa bardzo rzadko używany, mianowicie tylko przy przedkładaniu budżetu, i to dzieje się już po wyborze prezydium Izby. Niezwykle pośpiech, z jakim ta polska ustawa będzie wniesiona, daje do zrozumienia, iż rzeczywiście pragną ją jeszcze przed Bożem Narodzeniem załatwić. Jednak znawcy Izby posłów i Izby panów są jeszcze teraz zdania, iż próba ta (t. j. załatwienie przed świętami) nie ma widoków powodzenia.“

§ Zapis na „Oświatę“. Prezes Rady nadzorczej stowarzyszenia „Oświata“ w Nieświeżu, p. Józef Piławski, legował Akademię Umiejętności w Krakowie 200.000 koron z tym warunkiem, że po śmierci legataryusza połowa odsetek od sumy powyższej ma corocznie wpływać na „Oświatę“ nieświeżką do podziału w równej części między kasę centralną stowarzyszenia a Koło „Oświaty“ w Klecku. Po śmierci żony i siostr legataryusza reszta odsetek również spada na rzecz „Oświaty“ nieświeżkiej.

Odsetki nowe, powstałe w razie zwiększenia legatu, ulegają temuż samemu przeznaczeniu. Akademia za zarządzanie legatem ma pobierać 10 proc. od corocznych odsetek.

§ Do Palestyny. „Heed“ donosi, że rabini z Królestwa Polskiego ciągną coraz bardziej do Palestyny. Pierwszy przykład dał rabin z Otwocka. Po nim przybył rabin z Wieruszowa, w gub. Kujawskiej, który nabył tam ogromnych rozmiarów sad orzechowy. Obecnie znowu rabin z Radzimina pod Warszawą polecił nabyć dla siebie tak zwane święte miejsca pod Twarygą w Palestynie. Niedawno również zamożny i wybitny syonista z Lublina p. S. Askenazy, wyjechał do Palestyny celem założenia tam instytucji przemysłowej.

§ „Warszawskij Wiestnik“. Związek „rosyjski“ w Warszawie rozpoczął wydawnictwo swego organu „Warszawskij Wiestnik“, w celu informowania posłów Izby państwowej w sprawie polskiej, a równie, jak zaznacza sama redakcja, dla wytworzenia łączności tutejszej ludności rosyjskiej ze swym posłem Aleksiejewem. Wydawcą pisma jest p. Aleksiejew, redaktorem zaś b. naczelnik dyrekcji naukowej, p. Sokolow. Pismo to do czasu wyjednania subwencji ma wychodzić raz na tydzień i będzie rozsyłane wszystkim posłom z prawicy.

§ Dziki napad. Na dom zamożnego kolonisty, Emanuela Haasego we wsi Lublinek, pod Łodzią dokonano zuchwałego napadu. Około 10 uzbrojonych w rewolwery i drąg żelazne bandytów, zażądali od 67-letniego Emanuela Haasego wydania 600 rubli, oraz dubeltówki. Haase odpowiedział, iż takiej sumy nie posiada przy sobie. Wówczas trzech bandytów zaczęło bić go kolbami rewolwerów i drągiem żelaznym po głowie i plecach. Gdy jeden znęcał się nad Emanuelem, inni bandyci, poskoczywszy do znajdującego się w drugim pokoju syna, 16-letniego Tomasza, kazali mu zdjąć kózuszek, ściągnęli buty, a następnie, powaliwszy na ziemię, podsunęli płonące świece i parzyli niemi nogi. Przycisnąwszy kolanami do ziemi, bandyci chcieli tym sposobem zmusić nieletniego Haasego, aby wskazał, gdzie ojciec przechowuje pieniądze. Widząc, że Tomasz Haase traci przytomność, bandyci pozostawili na razie swoją ofiarę, a zaczęli bić 14-letnią córeczkę Józefę; ta wskazała, że ma w skarbonce uskładanego rubla i pieniądze te bandyci zabrali.

Nie mogąc nic dowiedzieć się o przechowywanych pieniądzu, bandyci związali wszystkich, należących do rodziny Haase i wrzucili do piwnicy, którą zamknęli

i zastawili szafą. Następnie splądrowali wszystkie kąty, zrabowali kilkadziesiąt rubli, kosztowne przedmioty, ubranie, obuwie i t. p. — wyciągnęli wóz z wozowni, zaprzęgli konia i z łupem uciekli. Wrażona do piwnicy rodzina odzyskała swobodę, dzięki sąsiadom, którzy przypadkowo dowiedzieli się o ohydny napadzie bandyckim. Emanuel Haase odniósł tak ciężkie rany, iż słaba jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

§ Samorząd i administracja. Uchwała wileńskiej rady miejskiej w sprawie wyasygnowania odpowiedniej sumy na opłatę nauki języka polskiego dla uczniów szkół miejskich została unieważniona przez administrację.

Z tego powodu pisze „Riecz“: W ten sposób dla Wilnian ustanowiono rzymskie „nudum jus“. Prawo uczenia dzieci swoich po polsku przyznano im, ale równocześnie uniemożliwiono im urzeczywistnienie tego prawa. W ten sposób — ironizuje „Riecz“ — i wilk jest syty i owce całe.

§ Kwiatki z mowy Bülowa. Mowa ks. Bülowa, uzasadniająca wniesienie ustawy o wywłaszczeniu, miała zawierać jedynie suche daty statystyczne. Złotousty kanclerz nie utrzymał się jednak w roli i wypowiedział jedną ze znanych już dostatecznie tyrad, z której wyjmujemy niektóre kwiaty:

„... z tego wynika, iż wysoki interes państwa wymaga zastosowania prawa wywłaszczenia przez komisję kolonizacyjną. Myśl nie jest nowa; ks. Bismark wspominał o tem d. 28 stycznia 1886 r. i ja wierzę razem z nim, iż co do prawno-konstytucyjnej dopuszczalności tego środka niema wątpliwości.“

„... Nikomu nie będzie odebrana jego własność dlatego, że jest Polakiem, lecz wejdziemy za całkowitem wynagrodzeniem we władanie tych tylko przetrzeni, które uważamy za niezbędne do pewnego, ściśle określonego przedsięwzięcia kolonizacyjnego.“ (Brawo na prawicy).

„... O polityce wytrzebiania lub wycieśniania nie może być mowy... Nie, nie będziemy używali ostrej broni wywłaszczania w celach ataku, lecz jedynie do obrony niemieczyzny... Nie z niemieckiej, lecz właśnie z polskiej strony prowadzona jest polityka wycieśniania...“

„... Pomimo całej pracy dla kultury, dobrobytu, zabezpieczenia prawnego i wolności konstytucyjnych swych polskich obywateli — Prusy zawsze gorzko odpokutowywały wszelką próbę uwzględniania polskich aspiracji narodowych...“

Mówiąc o przyszłości, kiedy wszyscy już będą zprusaczeni, ks. Bülow sentymentalnie dodaje: „Wiedzy zniknie niejedyn z tych środków, które teraz są dla naszych polskich współobywateli (!) uciążliwe i ranią ich poczucie narodowe“.

Te kilka zdań wystarczy, aby ocenić wystąpienie kanclerza. Jest to wzór kręactwa i hypokryzji, pozbawiony nawet tej odwagi, jaką okazuje pierwszy lepszy rzezimieszek, zastępujący z pałką drogę przechodniowi.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Pożary szybów naftowych.

Borysław. (Tel. wł.) Wczoraj o g. 1 w południe od palących się dołów ropnych zajął się szyb „Maruska“ Immerdauera i spalił się do szczytu.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza: Radcami wyższego sądu krajowego mianowani radcy sądów krajowych. Zdzisław Katyński w Krakowie, Edward Mally, naczelnik sądu powiatowego w Makowie, Wojciech Wiatr w Tarnowie.

Cesarz nadał radcy sądu kraj. i naczelnikowi sądu powiatowego w Kętach Aleksandrowi Fijańkiewiczowi, tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego.

W sprawie sesji sejmowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Namiestnik hr. Potocki i marszałek hr. Badieni pozostali jeszcze wczoraj w Wiedniu. O godz. 4 popołudniu odbyło się posiedzenie subkomitetu reformy wyborczej sejmowej. Obrady wczoraj ukończono z tym rezultatem, że uznano konieczność zwolnienia Sejmu galicyjskiego jeszcze w roku bieżącym i rozpoczęte zostaną rokowania, aby Sejm zebrał się na 10-dniową sesję w pierwszej połowie grudnia.

Podział urzędu podatkowego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak „Poln. Corresp.“ donosi, dla ulżenia urzędowi podatkowemu we Lwowie, który obejmuje dotąd zarówno miasto Lwów jak i gminy wiejskie, dokonany zostanie podział tego urzędu, który wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1908. W przyszłości urząd podatkowy „Lwów miasto“ będzie miał agendy wyłącznie miasta Lwowa, podczas gdy dla gmin wiejskich w okręgu lwowskim będzie urzędował urząd podatkowy „Lwów gminy“.

Linie telefoniczne dla prasy.

Praga. (Tel. wł.) Organ p. Kramarza „Den“ donosi, że minister Fiedler oświadczył dziennikarzom czeskim, iż buduje specjalną linię telefoniczną z Wiednia do Pragi, którą odda do wyłącznego użytku dziennikarzy.

Nadmienić przy tem należy, że dziennikarze polscy byłiby zadowoleni, gdyby przynajmniej drugie połączenie telefoniczne z Wiednia do Lwowa, istniejące od da-

wna na papierze, oddane było faktycznie na usługi prasy.

Na uroczystości Radeckiego.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Budapesti Hirlap“ donosi z Wiednia: W kołach politycznych opowiadają o interesującym szczególe, jaki miał się rozegrać podczas uroczystości Radeckiego.

Rząd austriacki na tej uroczystości reprezentowany był przez licznych ministrów, nie było zaś prezesa ministrów br. Becka. Zdaje się, że to nie podobało się następcy tronu, który podczas cercle'u zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych br. Bienerta ze słowami: „Powiedz Pan prezydentowi ministrów, że powinien być dziś tu być“.

Dalej zauważono, że następcą tronu ani słowem nie odezwał się do ministrów Peschki i Praszka, a natomiast bardzo serdecznie rozmawiał z burmistrzem drem Luegerem.

Niektórzy też wskazują, że ta okoliczność wpłynęła na burmistrza o tyle, iż dał się porwać do słów, zwróconych ostrzem przeciwko Włochom.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach parlamentarnych słychać, że rząd oficjalnie wyda komunikat co do mowy dra Luegera, zwróconej przeciwko Włochom, ażeby zadokumentować, że Austro-Węgry a mianowicie koła oficjalne z tem oświadczeniem się nie identyfikują.

Umowa młynarzy węgierskich.

Budapeszt. (TBK.) Związek młynarski uchwalił do końca grudnia kompromis w sprawie obrotu młewem przedłużyć do końca stycznia 1908.

Młyny młec będą tylko przez 5 dni w tygodniu, a robotnikom wypłacać będą za 6 dni. Młyny prowincjonalne mają przylączyć się do tego kompromisu.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu posłowie dysydenci użalali się na postępowanie prezydium wobec nich.

Wiceprez. Rakovszky cofnął przywołanie posła Polonyiego do porządku, gdyż z powodu panującej wrzawy uczynił to przez omyłkę.

Przystąpiono do dyskusji nad ustawą upelnomocniającą.

Minister Kossuth bronił tej ustawy i podniósł, że nadzwyczajne stosunki wymagają nadzwyczajnych środków. Jeśli chodzi o wielkie interesy kraju, nie wolno bawić się w formalistykę. Wylicza prawno-państwowe korzyści, jakie zawiera ugoda i powiada, że za te korzyści prawno-państwowej ustawy Węgry musiały zapłacić wysoką cenę. W r. 1917 będą Węgry miały wolne ręce, jeśli wówczas nie zaprowadzą granicy celnej między Austrią a Węgrami, to będzie tylko ich wina. Do roku 1917 Węgry będą miały czas zebrać siły, aby przygotować się do samodzielności. W dzisiejszych warunkach niemożliwym było zawarcie lepszej ugody, a w razie, gdyby ugoda nie przyszła do skutku, Węgrom może grozić poważne przesilenie. W końcu zwraca się z apelem do tych posłów, którzy porzucili sztandar stronnictwa niezawisłości i wypowiada nadzieję, że jako patryoci nie staną do szeregu z Chorwatami i posłami narodowościowymi.

P. Polonyi oświadcza, iż jest przeciwny obstrukcji; jest również za zwalczaniem obstrukcji chorwackiej i gdyby go zapytano, to podałyby środek, w jaki sposób możnaby było obstrukcję tę złamać. Mowca występuje przeciw prawno-państwowej formie ustawy upelnomocniającej i podnosi, że bardzo biedne Węgry nie mogą ponosić ofiar na rzecz bogatej Austrii. W końcu przedkłada imieniem swoim i 11 dysydentów wniosek, aby Izba oświadczyła, że uważa za konieczne utworzenie samodzielności państwowej z dniem 1 stycznia 1911 roku i celem przygotowania tej sprawy wybrała komisję z 21 członków.

Po blisko trzech godzinach Polonyi zakończył swą mowę oświadczeniem, że jest przekonany, że także w roku 1917 samodzielność Węgier nie będzie przeprowadzoną.

Na tem obrady przerwano.

Delegacje.

Budapeszt. (Tel. wł.) Szef sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych br. Call przybył tu wczoraj dla odbicia konferencji z rządem węgierskim w sprawie zwolnienia delegacji. Jak dzienniki donoszą, postanowiono zwołać delegacje na dzień 20 grudnia br. do Wiednia.

Rada państwa.

Komisyja prasowa.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu komisji prasowej referował p. dr. Skedl o projekcie ustawy w sprawie utrzymywania przez przedsiębiorców pras drukarskich oraz innych aparatów do powielania pisma. Po dyskusji przyjęto cały projekt, zmieniono tylko § 7 o przepisach karnych o tyle, że zniżono wymiar kary z 400 na 300 k. Sprawozdawcą dla Izby wybrano posła Skedla.

Komisyja legitymacyjna.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu komisji legitymacyjnej odczytał p. Wityk list, z którego wynika, jakoby z powodu referatu mowcy o wyborze hr. Dzieduszyckiego, starosta wystąpił bezwzględnie przeciw ojcu jednego ze świadków, lekarzowi powiatowej Kasy chorych, Landauowi i bez powodu usunął go z tej posady.

P. Diamond czyni wniosek, aby prezes komisji legitymacyjnej poprosił prezydenta ministrów o wydanie

stronę, żeby świadkowie nie byli narażeni na nadużycia organów urzędowych.

P. Małachowski, zgadzając się na wniosek Diamanda, zauważa, iż potępia mieszanie się władz rządowych, gdy chodzi o wolność wyborów i przekonani, do czego się jednakowoż, aby sumiennie wpróż badano przyczyny, kiedy się je przeciw władzom podnosi. Mowca wskazuje na to, że obecny prezes Koła polskiego, należący do demokratycznej większości Koła polskiego, w swej mowie przy objęciu prezesury wyraźnie oświadczył, że Koło polskie energicznie działać będzie w tym kierunku, aby wszystkie stronnictwa i wszyscy obywatele byli przez władze traktowani sprawiedliwie i równomiernie, a wszelkie nadużycia usuwane. Mowca oświadcza, że będzie prosił prezesa Koła polskiego, aby ten zwrócił się do namiestnika w sprawie przeprowadzenia dokładnego śledztwa w aferze Landaua i ewentualnych zarządzeń. Wniosek Diamanda jednogłośnie uchwalono.

Komisja ugodowa.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu komisji ugodowej, podczas obrad nad kwestyami państwowo-finansowymi zabrał głos prezydent ministrów bar. Beck.

Wskazał na to, że rzeczywiście na Węgrzech istnieją dążenia ku uzyskaniu samodzielnego Banku węgierskiego, a więc zmierzające do rozdzielenia wspólnej dotychczas instytucji. Prezydent ministrów oświadcza, że jego zdaniem zapatrywanie to ze względu na interesy gospodarcze jest niesłuszne i jest przekonany, że rozwiązanie wspólności bankowej byłoby dla Węgrów istotnie połączone z wielkimi szkodami ekonomicznymi.

Ale słusznym jest także twierdzenie, że i my przytem nie możemy spodziewać się żadnych korzyści. Bądź co bądź Austria przeżyłaby to przesilenie lżej, aniżeli Węgry.

Co się tyczy samej możliwości utworzenia samodzielnego banku, to nie ulega ona kwestyi, gdyż jest wyraźnie zawartą w ustawie. Prezydent ministrów jednakże podnosi, że byłoby błędem taktycznym rozwiązywać sytuację w ten sposób, żeby się uczyniło żądanie Węgrów żądaniem Austrii. Przeciwnie, Austria w razie domagania się ze strony Węgrów rozdzielenia banku, powinna za spełnienie tego żądania domagać się ustępstw dla siebie. Prezydent ministrów zaznacza, że słusznym jest twierdzenie, iż w razie rozdzielenia banku, trzeba liczyć się także z różnicą wartości obu walut. Prezydent ministrów wskazuje na ankietę w tej mierze odbytą i oświadcza, że oba rządy na podstawie wymiany zdań doszły do następującej umowy, którą zamieszczono w protokole:

„Gdyby z jakiegokolwiek powodu istniejący przywilej austro-węgierskiego Banku nie został na przeciąg ważności traktatu w sprawie uregulowania obopólnych stosunków handlowych odnowiony, to oba rządy przed nowym uformowaniem się Banku biletowego porozumieją się co sposobu, w jaki można zapewnić wykonanie postanowień traktatu w sprawie uregulowania wzajemnych stosunków handlowych, a zwłaszcza zapobiedz temu, aby skutki, wynikające z ewentualnej różnicy wartości pieniędzy, tamowały swobodny obrót obu państw“.

Prezydent ministrów zaznacza, że niema żadnej wątpliwości, iż specjalne postanowienie, o ile chodzi o zabezpieczenie waluty, w jakiej wypłaty mają być czynione, musi być zastosowane także co do ugody „blokowej“.

Następnie odpowiadał prezydent ministrów na wywody p. Kurandy w kwestyi węgierskiej renty uzupełniającej.

Po premierze zabrał głos p. dr. Fuchs.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu komisji ugodowej p. Fuchs wykazał cyfrowo, że Austria w sprawie węgierskiego bloku rentowego ponosi znaczne ofiary. Jednakże wobec tego, że nowa ugoda ureguluje anormalne stosunki, panujące między obiema połowami monarchii, będzie głosował za ugodą.

P. Kolischer oświadczył się przeciw podjęciu wypłat w gotówce. Nawet za cenę wspólnego banku rząd austriacki nie powinien na to się zgodzić. Mowca ubolewa, że sprawy bankowej nie uregulowano ostatecznie w ustawie ugodowej.

Minister skarbu dr. Korytowski zwraca się przede wszystkim przeciw przedstawianiu stosunków węgierskich w tak ponurych barwach, że względu na to, że wraz z Węgrami tworzymy wspólną monarchię. Uspokaja p. Kurandę co do tego, że związek między austriackim podatkiem rentowym, a zniesieniem węgierskiego podatku transportowego w sposób obowiązujący został w traktacie pomieszczony.

W sprawie zdolności lokowania kapitałów Kas oszczędności w papierach węgierskich podnosi, że przy tak ważnym i doniosłym traktacie wzajemne koncesje są konieczne. Obawy, że wszystkie pieniądze z naszych Kas oszczędności, z powodu niższego kursu papierów węgierskich, w przyszłości umieszczone będą w rentach węgierskich, minister dlatego nie podziela, że co do Kas oszczędności istnieje zasada, iż nie mogą całego swego kapitału lokować w jednych i tych samych papierach.

Następnie omawiał dr. Korytowski obszernie sprawę bloku węgierskiego i podnosi, że przy konwersji w r. 1903 z przyczyn technicznych suma 1.405.904.000 koron musiała być wyłączona z konwersji. Dalej minister daje szczegółowe wyjaśnienie co do podstawy rachunkowej, według której ze stanowiska kapitału austriackiego w węgierskiej części wynika stopa procentowa 4,2 proc., podczas gdy ze strony węgier-

skiej z powodu braku słowa „efektywnie“ w węgierskim tekście ustawy z dnia 24 listopada 1867 r., podnoszoną jest pretensja, że ta kapitalizacja ma nastąpić według stopy procentowej 5 proc., ewentualnie 4-55 proc. Dalej Austria żądała dla siebie prawa swobody konwersji, podczas gdy Węgry zażądały, aby konwersja nie była przeprowadzana bez ich zgody. Wskutek tego minister Böhm-Bawerk nie mógł skonwertować węgierskiego bloku i w rzeczywistości w r. 1903 skonwertował 3.620.886.000 koron, podczas gdy suma 1.405.904.000 koron pozostała nieskonwertowana.

Minister omawia następnie wielkie trudności, jakie napotkała sprawa pożyczki domonowej i jej konwersji i wyjaśnia różnicę, jaka zachodziła w tej sprawie między stanowiskiem rządu austriackiego a węgierskiego. Wobec podniesionych wątpliwości, czy Węgry będą mogły przedsięwziąć konwersję, oświadcza minister, że Węgry, jeśli umowa przyjdzie do skutku i znikną teraźniejsze anormalne stosunki na targu pieniężnym, z pewnością z tego skorzystają, aby dług swój nam zapłacić. Tak samo, jak my będziemy w możliwości konwersję przeprowadzić, tak samo i Węgry ją przedsięwzją.

Co się tyczy podjęcia wypłat w gotówce, to chwila wejścia w życie tych wypłat nie jest tak bliską. Panujące dziś na targu pieniężnym stosunki wykazały, jak dobrześmy zrobili, żeśmy wypłat w gotówce nie uchwalili. W tym kierunku obawy p. Kolischer'a nie są aktualne.

Następnie omawiał minister myśl, podniesioną przez p. Ploja, aby kupony renty złotej zostały dopuszczone do zapłat celnych i oświadcza, że, pomimo tego, iż z myślą p. Ploja się godzi, musi podnieść poważne wątpliwości, czy w razie wprowadzenia tej myśli w życie możnaby się było spodziewać jakichś praktycznych rezultatów.

Komisja po dalszych obradach przyjęła dalsze artykuły ugody. Następne posiedzenie dziś o 6-tej wieczorem.

Żądania agraryszów niemieckich.

Wiedeń. (TBK.) Niemieckie stronnictwo agrarne odbyło wczoraj dłuższą naradę. Omawiano sprawę obniżenia podatku od cukru, poczem uchwalono następujące żądania: 1. zaprowadzenie powszechnego ubezpieczenia na starość; 2. sanację finansów krajowych; 3. zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej i podwyższenie żołdu żołnierzom.

Układy socjalistów z bar. Beckiem.

Wiedeń. (TBK.) „Socialdem. Corr.“ ogłasza następujący komunikat: Na zaproszenie prezydenta gabinetu odbyła się wczoraj konferencja członków socjalno-demokratycznej partii z bar. Beckiem, który zawiadomił, że partje rządowe zamierzają drugie czytanie ugody wnieść na porządek dzienny za pomocą wniosku naglącego.

W ten sam sposób zamierza rząd wnieść także ustawę o obniżeniu podatku od cukru. Podatek ten zostanie obniżony o 6 koron, a następnie w dwóch etapach po trzy korony. Przedłożenie to z rzeczowych i taktycznych względów stanowić będzie „junctim“ z ugodą. Postowie przyjęli to oświadczenie do wiadomości, ale wyrazili wątpliwości z powodu obrad nad przedłożeniem ugodowem, wprowadzonym na porządek dzienny w taki sposób, a dalej oświadczyli, że Związek nie może zgodzić na tak małe obniżenie podatku od cukru, lecz jak przedtem tak i teraz domaga się, aby podatek ten był obniżony o tę kwotę, o jaką został podwyższony na podstawie § 14, tj. o 16 k.

Ostatnie przedłożenia antypolskie.

Demonstracja polska w delegacyach.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wr. Allg. Ztg.“ przynosi wiadomość, jakoby członkowie Koła polskiego, którzy należeć będą do delegacji, głosować mieli przeciwko budżetowi ministerstwa spraw zagranicznych, ażeby w ten sposób zademonstrować przeciwko zagranicznej polityce monarchii, która związana jest sojuszem z Niemcami, gdzie Polacy są wystawieni na tak wielkie prześladowania.

Ks. Bülow „łagodzi“ swój cios.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wr. Allg. Ztg.“ podaje informacje z kół dyplomatycznych, według których ks. Bülow pragnie, aby ustawa o wywłaszczeniu była stosowaną jak najłagodniej i że w tej mierze władze prowincjonalne otrzymały już instrukcje.

Głosy opinii niemieckiej.

Berlin. (Tel. wł.) Przedłożenie antypolskie, zaprowadzające przymus wywłaszczenia, nie znajduje poklasku we wszystkich kołach. Tylko koła hakatyistyczne, które za wszelką cenę pragną germanizacji, są zadowolone. W prasie liberalnej słychać natomiast słowa protestu.

„Voss. Ztg.“ w dość delikatny sposób pisze, że ks. Bülow nie oddaje się chyba złudzeniu, aby jego wczorajsza mowa, uzasadniająca przedłożenie, dodała powagi samemu przedłożeniu.

Berlińska „Morgen Post“ w ostry sposób protestuje przeciwko przedłożeniu i pisze: „Nigdy rządowi nie uda się przez wykupno i przymusowe wywłaszczenie, tudzież przez degradację do rzędu trzeciorzędnych obywateli wychować polskich p. dących na Niemców. Taką polityką wbija się w mózgi milionów Polaków nienawiść do niemieckości. Smutnoby było z Polakami, gdyby pozwolili bez sprzeciwu odebrać sobie odziedziczone po ojcach ziemie i dać się wyzuc z ojczywego

języka. Jako dobrzy Niemcy protestujemy przeciwko polityce, która Niemcom zadaje najstraszniejsze rany i która w naszym własnym kraju stwarza setki tysięcy nieprzyjaciół wewnętrznych“.

Także w kołach centrum, nieprzyjaznych skąd inąd dla Polaków, znajduje się silna opozycja przeciwko przedłożeniu.

„Germania“, organ centrum, pisze: „Każdy prawdziwy przyjaciel ojczyzny musi zdradzić, jeżeli przeczyta, jak ks. Bülow w swojej mowie odrzuca wszelką myśl pojednania z Polakami, a jedynie użyć chce gwałtu i ucisku. Nie zgadza się to z pojednawczym tonem mów, jakie cesarz kilkakrotnie wygłaszał wobec Polaków. Ale ks. Bülow nie pozostanie wiecznym ministrem-prezydentem i może w późniejszych latach będzie dzień 26 listopada 1907 uważał za dzień swego nieszczęścia“.

Natomiast koła konserwatywne pragną, ażeby przedłożenie zmienić jeszcze w ten sposób, aby faktycznie wyglądało na ustawę wyjątkową i aby w treści ustawy wyraźnie było zaznaczonem, że wywłaszczać można jedynie Polaków.

Handel żywym towarem.

Bytom. (Tel. wł.) Policja katowicka aresztowała dwóch handlarzy żywym towarem, przybyłych z Lublina, którzy chcieli uprowadzić dwie dwudziestoletnie dziewczyny do Nowego Jorku pod pozorem żeniaczki.

Skład terrorystyczny w Berlinie.

Berlin. (Tel. wł.) W sensacyjnej sprawie magazynu broni i druków rewolucyjnych policja, która w dalszym ciągu prowadzi energiczne śledztwo, przekonała się, że wysyłka broni i amunicji nastąpiła na zamówienie niejakiego Turrajewa w Liège w Belgii, i że w ostatnim tygodniu na dworzec hamburski przybyły dwie skrzynie również z bronią i amunicją z Heerlenu w Belgii, które ekspedyowano przez berliński kantor spedycyjny dla pewnego majstra ślusarskiego, zamieszkałego w północnej dzielnicy Berlina.

Ocena, dokonana przez drukarnię państwową i kupców papieru, wykazała, że papier znaleziony jest fabrykatem wyłącznie niemieckim i że przeznaczony był stanowczo do podrabiania akcyj i not państwowych rosyjskich.

Z zamętu.

Odessa. (Pet. Ag. tel.) General-gubernator Nowickij umarł nagle.

Odessa. (TBK.) W miejsce general-gubernatora Nowickiego zamianowany tymczasowym general-gubernatorem odeskim komendant 4 brygady strzelców gen. Bouffal.

Kijów. (TBK.) Rada profesorów tutejszego uniwersytetu uchwaliła w dniu 28 bm. podjąć na nowo wykłady na uniwersytecie.

Portugalia w przededniu rewolucji.

Madryt. (TBK.) W senacie jeden z senatorów katalonistów domagał się wyjaśnienia co do położenia politycznego w Portugalii. Minister spraw zagranicznych dał odpowiedź wymijającą.

Madryt. (Tel. wł.) Rząd portugalski ogłosił, że wszelkie zgromadzenia są surowo wzbronione. Skiepom z bronią zabroniono sprzedawać rewolwery i karabiny. Wkrótce ma być ogłoszony stan wojenny.

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą tu z Lizbony, że wrzenie rewolucyjne w całym kraju pomimo strasznych represalij ze strony rządu występuje z coraz większą siłą.

Krach amerykański.

Nowy Jork. (TBK.) John Jenkins, prezes trustu Jenkis Comp., który zawiesił wypłaty, został uwięziony.

Maxwell, były prezes banku w Brooklynie, którego niedawno uwięziono z powodu podejrzenia, że dopuścił się kradzieży i fałszerstwa, a którego onegdaj za kaucją wypuszczono na wolność, po ełnił samobójstwo, podrynąjąc sobie gardło.

Frank Jenkins i Frederic Jenkins również są w więzieniu.

Z Maroka.

Paryż. (TBK.) Do „Matin“ a donoszą z Algieru, że 5 szczepów marokańskich, które dotąd były neutralne, przyłączyło się do Beni Suassena. Położenie krytyczne. Jeżeli nie będą zaraz wysłane posiłki, Francuzi narażeni będą na klęskę. Wśród Europejczyków i ludności nadgranicznej w Algierze panuje wielkie zaniepokojenie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Poseł moskalofilski (staroruski) Markow postawi dziś w Izbie posłów wniosek wolnego od cla wwozu żyta z Rosyi i Rumunii przez przeciąg pierwszych czterech miesięcy 1908 r.

Petersburg. (TBK.) Amerykański sekretarz wojenny Taft przybywa tu w poniedziałek, a w środę będzie na osobnej audyencji u cara.

Petersburg. (TBK.) Do „Gazety Geldowej“ donoszą z Moskwy, że wysłano 3 inżynierów celem studyowania budowy linii kolejowej Moskwa-Kalkuta.

NA MARGINESIE.

NASZE PANNY.

W eleganckim salonie...
Rozmowa toczy się żywo...
Juz o pogodzie powtórzone to wszystko, co się zawsze z gościnną powtarza.

Już o sługach opowiedziane to wszystko, co się za-
wsze opowiada.

Już o modzie także wyrecytowano, jak należy, po-
czawszy od kapeluszy a skończywszy na korkach buci-
ków... gdy wreszcie skończyła wiewiórka na krzesło i za-
częła koziołkować zgrabnie.

— Wiewiórka bardzo miła...

— Wiewiórka upieści się łatwo...

— Robi dość szkody w mieszkaniu...

— Mickiewicz lubił wiewiórkę, dla mojej Marylki ku-
pił raz — zaczyna jeden z panów opowiadać. — Zna-
me o zdarzenie z wiewiórką na prelekcji.

Wtedy jedna z pań, słicznie ufryzowanych, pyta
ze zdziwieniem:

— To Mickiewicz umiał po francuzku?

A druga, wystrojona wedle najnowszej mody:

— To Mickiewicz był profesorem?

Wolałbym, tysiąc razy bym wolał, ażeby to nie była
rozmowa autentyczna, a jednak...

JAN ŚWIERK.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

Okulista Dr. Jaworski August

ul. Sykstuska 15. — Telefon nr. 1060.

13182

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwato-
rium astronom. Politechniki) w d. 27 listopada b. r.:

Czas (Lwowski)	Cisnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z. i. n. p.)	Temperatura	
					wzrost	spadek
7 rano	732.60	+2.5	SW4	0.0	+5.5	-2.2
2 popoł.	733.55	+5.2	SW4			
9 wiecz.	735.45	+4.0	SW2			

Uwaga: Zmienne zachmurzenie, po godz. 2 popo-
łudniu kilkakrotnie deszcz.

Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, nieznaczne
opady.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zaka-
du meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej:

Zmiennie, pochmurno, mierne wiatry, ciężej; naj-
pierw jeszcze pogodniej, potem pochmurniej.

W Galicyi zachodniej:

Przeważnie pochmurno, deszczowo, ożywione wiatry,
łagodnie.

— **Z Kasyna miejskiego.** We czwartek 5 grudnia b. r.
wieczór dla dzieci (św. Mikołaj). Początek o godz. 6. Lista
ortwarta do środy włącznie.

— **Z życia młodzieży.** Posiedzenie Kółka filozoficznego
w piątek 29 b. m. w sali seminarium filozof. o godz. 7.45
wieczorem. Na porządku dziennym odczyt p. Tretera:
„O związku między zabawą, sztuką i mową” na pod-
stawie rozprawy K. Wizego.

— **Wiadomości osobiste.** Minister rolnictwa zamia-
nował kancelistę Adama Metzgera, oficyałem kancelaryj-
nym w etacie władz górniczych.

Dawid Tewil Herzig, rodem ze Stryja, otrzymał na
uniwersytecie tutejszym stopień doktora praw.

— **Nabożeństwo żałobne** za poległych w walce
o wolność odbędzie się w 77 rocznicę powstania dnia
29 listopada o godz. 11 rano w kościele archikatedral-
nym. Nabożeństwo odprawi ks. biskup Bandurski, a po-
mszy wygłosi kazanie. Komitet uczestników powstania
1863 r. oraz połączone komitety polskich Stowarzyszeń
zapraszają publiczność do licznego udziału.

— **Za fundatorów „Gwiazdy”.** Pamięć Karoliny
z ks. Ponińskich ks. Lubomirskiej i syna jej ś. p. Hiero-
nima ks. Lubomirskiego uczciło wczoraj Stow. ręk.
lwowskich „Gwiazda” uroczystym żałobnym nabożeń-
stwem. Ś. p. Lubomirskiej, zmarłej 27 listopada 1890 r.
w Wiedniu, zawdzięcza „Gwiazda” fundację w kwocie
40.000 kor., z której korzystają od r. 1890 inwalidzi
i członkowie „Gwiazdy”, materyalnie podupadli. Drugą
fundację im. Hieronima ks. Lubomirskiego, kuratora
„Gwiazdy”, utworzył przed dwoma laty syn ś. p. Hiero-
nima Jerzy ks. Lubomirski, a celem jej jest pomoc
w zakładaniu własnych warsztatów przez członków
„Gwiazdy”. W nabożeństwie wzięło udział bardzo wielu
członków, którzy zgrupowali się pod sztandarem, inwa-
lidzi zaś tworzyli straż honorową przy katafalku.

— **Zebranie grupy magazynierów** organizacji kole-
jarskiej „Samopomoc” odbyło się we czwartek dnia
21 b. m. Przewodniczył przez aklamację wybrany ma-
gazynier Zohler. Zebrani uchwalili jednogłośnie następu-
jące rezolucje: „Zebrani uznają konieczność poprawy
bytu materyalnego służby prowizorycznej magazynowej
i kancelaryjnej i wzywają centralną organizację „Samo-
pomoc” w Krakowie, aby zwróciła się do Koła polskiego
o poparcie stabilizacji służby prowizorycznej, wy-
jednanie zrównania kwaterowego lwowskiego z wiedeń-
skim, unormowanie godzin urzędowych dla służby kan-
celaryjnej do 8 godzin dziennie. Zebrani uznają organi-
zację jako niezbędną czynnik dla dobra personelu kole-
jowego i wzywają wszystkich kolegów do wstępowania
do bezpartyjnej zawodowej, ogólnej, krajowej organiza-
cji „Samopomoc” w Krakowie.

— **Emigracja do kraju** Przyładkowego i Natalu
Zastępca gubernatora kraju Przyładkowego (Kaplandu),
wyraził życzenie, iżby pouczono jak najszerze koła, że
wobec depresji ekonomicznej, panującej teraz w kraju
Przyładkowym, należy usilnie odradzać wyjazd do te-

go kraju ludziom, którzy pragną w owej kolonii szukać
zajęcia.

Jak dowiaduje się ministestwo spraw wewnętrz-
nych, stosunki w kolonii Natalu (w Afryce Południowej)
ułożyły się bardzo niekorzystnie dla imigrantów.

Popyt na siły robocze silnie podupadł, zwłaszcza
skutkiem wstrzymania robót kolejowych i innych przed-
sięwzięć. Wiele osób różnych zawodów utraciło zaję-
cie i popadło w nędzę. Jakoż europejska imigracja do
Natalu stale i znacznie zmniejsza się od r. 1906 i co-
raz tłumnie opuszczają tę kolonię osiedleni w niej ob-
cokrajowcy. Przestrzedz należy przeto ludność przed
emigracją do Natalu. Kto zwłaszcza nie włada dokła-
dnie językiem krajowym (angielskim), nie może spodzie-
wać się, iż wywalczy tam sobie znośną egzystencję.

— **Z teatru** piszą nam: Znakomita śpiewaczka nad-
wornej opery wiedeńskiej p. Łucya Weid t wystąpi
w teatrze miejskim w „Aidzie” w partyi tytułowej, ty-
lko raz jeden a mianowicie we wtorek 3 grudnia.

Drugi występ tym razem nie może się odbyć
z powodu, iż artystka wskutek zmian repertuarowych,
zaszłych w Wiedniu, zmuszoną jest 5 grudnia śpiewać
tam Brunhildę w „Zygfrydzie”. W „Aidzie” wystąpi,
jako Radames, słynny tenor opery La Scala w Medyo-
lanie, p. Giacomo Ra w n e r, który już przed czterema
laty występował we Lwowie z tak wielkim powodze-
niem.

We czwartek opera „Faust”, w sobotę „Żydów-
ka”, obie z gościnnym udziałem p. Rawnera. W „Fau-
ście” Małgorzatą będzie pani Irena Bohuss — w „Ży-
dówce” Rachelą pna Wanda Otto.

— **Z premiery.** (km.) Niecierpliwie i ze szczerem za-
jęciem oczekiwana „Szkoła” Zygmunta Kaweckiego zo-
stała przyjęta z niezwykle serdecznym uznaniem, w sfer-
ach zaś „interesowanych”, które zaległy galeryę, z nie-
klamany entuzjazmem.

Niezwykle zgrabny sposób ujęcia elastycznego te-
matu, umiejętne rozłożenie sympatyj tam, gdzie można
było skrzywdzić „kościół walczący” na koszt... „ko-
ściółka nauczającego”, dziwnie serdeczne przedstawienie
sprawy z widoczną chęcią łagodzenia, nie jątrzenia, zna-
komite wreszcie użytkowanie zapisków, zaobserwowa-
nych z właściwą autorowi „Dramatu Kaliny” bystrością,
zgotowały „Szkołę” przyjęcie tak niezwykajne. Zaletą
obok tego wszystkiego największą jest bezpretensjonal-
ność, która patrzenie na sztukę Kaweckiego umiła; rze-
czy niewymuszone, doskonałe obrazki, prawdziwe sce-
ny; trochę satyry, trochę rozczuleń; trochę soli i trochę
słodczy, trochę sentymentu i trochę melancholii.

To wszystko budzi bezpośredniością swoją i bra-
kiem wszelkiej nadętej pozy najsympatyczniejsze w wi-
dzu echa lub współgła w duszach młodych. Dla poma-
lowanych na złotu murów świątyni, czy tam kasarni wie-
dzy, niebezpieczeństwa niema żadnego, więc obawy o
ich całość niepotrzebne.

Grano sztukę Kaweckiego na ogół bardzo dobrze.
Akt drugi (sala szkolna) wyreżyserowany doskonale. —
Akt czwarty cierpiał wiele na szarzy niektórych arty-
stów. O nich i o sympatycznej sztuce szerzej w fejleto-
nie popołudniowym.

Autora wywoływano wiele razy.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Prof. fizyologii na tutej-
szym uniwersytecie dr. Beck, uległ nieszczęśliwemu wy-
padowi. Oto, grzejąc się przy piecu u siebie w mie-
szkaniu, pośliznął się i upadł tak fatalnie, że złamał
prawą rękę.

— **Dalszy połów.** W ostatnich dniach — jak dono-
siliśmy — aresztowano niebezpieczną szajkę włamywa-
czy, złożoną z karanych już złodziei Szpazyla, Dorsza,
Kłaka i Kombiena. Wczoraj zaś nad ranem w szynku
przy ul. Weteranów aresztowano jeszcze jednego członka
tej szajki, niejaką Annę Podolczakównę, poszukiwaną
już od kilku miesięcy złodziejką, która używaną była
w szajce do celów wywiadowczych, a mianowicie przed
wykonaniem uplanowanej kradzieży pod rozmaitymi po-
zorami dostawała się do mieszkań, w których kradzież
miała być dokonana i podglądała rozkład pomieszkania,
tudzież dowiadywała się o stosunkach domowych.

— **Ażiotaż biletami teatralnymi.** W ręce policji oddała
wczoraj publiczność subjekta handlowego Simona Steina,
który sprzedawał bilety na krzesła parterowe po 5 koron.
Bilety te w kasie teatralnej kosztują po 2 kor. Gdyby pu-
bliczność nasza zawsze tak energicznie z ażioterami postę-
powała, ustałby w krótkim czasie ażiotaż zupełnie.

— **Po nitce do kłębka.** Jeden z agentów policji przy-
trzymał wczoraj w ul. Grodeckiej zarobnika Andrzeja Łoj-
kę, który niósł kilka par trykotów męskich. Przytrzymał
podał początkowo, iż zwie się Michał Łotocki, a trykoty
otrzymał do sprzedania od konduktora kolejowego nieja-
kiego Wiśniowskiego. Policja jednak stwierdziła, iż kondu-
ktor tego nazwiska nie istnieje i okazało się, iż właściwie
nazywa się Łojko. Natychmiast zrobiono w mieszkaniu je-
go rewizję, przy której znaleziono całą pakę trykotów. Pa-
ka ta, jak się okazało, została skradzioną kupcowi Herma-
nowi Grossmanowi, do czego Łojko ostatecznie się przy-
znał.

— **Obicie dla zabawki.** Czterech drabów w towarzystwie
jednej kobiety napadło wczoraj po godz. 12 w nocy w uli-
cy Grodeckiej na złotnika Samuela Grufta, przewrócili go
w śnieg i obili, a następnie uciekli. Agent policji Baziuk
przy pomocy obitego wysłedził wszystkich uczestników tej
bandyckiej zabawki. Są to sami notowani złodzieje: Roman
Ryba, Józef Sikorski, Stanisław Obłąk, Piotr Berezanski
i panna Zofia Pelz, „narzeczona” wszystkich czterech dra-
bów.

— **Tajemnicze beczki.** Dozorca domu pod l. 1 przy
ul. Furmańskiej doniósł policji, iż na podwórzu tej realno-
ści znalazł dwie beczki pełne jakiegoś płynu, które ktoś
obcy pozostawił tam i odjechał.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 27 listopada. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą
natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 62— do 62.60.
Tendencja: silna.

Depesze z targu piętężnego.

Wiedeń, dnia 27 listopada. Kursy giełdy wiedeńskiej
Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig.
p. z r. 1880 3 proc. 264—, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r.
1889 3 proc. 264—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100
zł. m. k. 4 proc. 254.50, Węgierskiego Banku hip. po 100
zł. 4 proc. 241.50, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. 4 pr.
98.25, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.
18.50, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł.
431.50, Clary 40 m. k. 152—, Pożyczka m. Insubruku
20 zł. 91—, Losy m. Krakowa 20 zł. 97—, Pożyczka m.
Lublany 20 zł. 62.50, Oten 40 zł. 20.15, Palfy 40 zł. m.
konw. 192.50, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 44.50,
Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 24.75, Losy fund. arc.
Rudolfa 10 zł. 66—, Salma 40 zł. m. k. 210—, Pożyczka
salcburska po 20 zł. 84—, Tureckie oblig. prem. kolejowe
400 fr. 182.75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874
477—

Berlin, d. 27 listopada. Banknoty austriackie 84.95
Spirytus —

Paryż, d. 27 listopada. Trzy procentowa renta 94.97,
mąka 30.40, Usposobienie:

Frankfurt, d. 27 listopada. Austr. kred. 198.20, Koleje
państwowe —, Disconto 169.30, Laura —, Alpiny
—, Usposobienie:

Z targów handlowych.

Wiedeń, d. 28 listopada. Zamknięcie wczorajszej gieł-
dy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kred.
towego 631—, Akcje węgier. Zakładu kredyt 742—, Akcje
Anglo banku 284.50, Akcje Unionbanku 526.75, Akcje Lan-
derbanku 404.75, Akcje Bankvereinu 516.25, Akcje Boden-
credit 990—, Akcje gal. Banku hipot. 561—, Akcje
kolei państwowych 664.25, Akcje kolei poradniowej 144.50
Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbetnel
423.50, Akcje kolei półn. 5145—, Akcje kolei czern.
550— Akcje Alpiny 586.50, Akcje Rima Muranyi 511.25,
Akcje Prag. Tow. żel. 2416— Akcje Fabryki b. oli-
450—, Akcje tur. tyton. 392— Akcje galic. karp.
Tow. naft. 537— — Oblig. węg. ind 92.45 Renta ma-
jowa 95.85, Austr. Renta koronowa 96— węg. Rent ko-
ronowa 92.40, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 63.70, 4 proc.
listy Banku hip. 94—, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hip.
99.55, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110—, 4 proc. listy
Banku kraj. 94.25 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100—, 4 proc.
komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje provi-
nacyjne 98—, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 64.75, 4 prc.
pożyczka miasta Lwowa 94.40, Losy tureckie 183—, Mark.
117.76, Ruble 253.25, Kreayry —, Alpiny —, Węsier-
kred. —, Unionbank —, Koleje. —, ros. 5 proc.
pożyczka 1906 87.50.

Usposobienie silne wskutek lepszej zagranicy
i ustania naprężenia na międzynarodowym targu piętęż-
nym.

Wiedeń. (Tel. wł.) Giełda stała wczoraj pod wrażeń-
iem lepszych wiadomości z Ameryki, a zwłaszcza pod
wpływem ustania naprężenia na międzynarodowym targu
piętężnym. Dlatego też tendencja ukształtowała się nader
przyjaźnie. Obroty były większe, a poszczególne kursy wy-
kazały zwykłą.

Berlin, d. 28 listopada. Przy zamknięciu wczorajszym
giełdy: Kredyty 197.60, Staatsbahn 142.25 Disconto Co-
mandit 168.75 Berlin fow. nand. 152.25 Laura 217.75, Be-
humery 197—, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Ru-
bel za got. 214.75, Kolej warsz.-wied. —, Kolej mo-
rza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 133.10, Losy
tureckie 143.25 Renta włoska —, „Harpener” kopalnia
węgla 195.50, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolida-
cye — Lombard 27—, Kolej Henry 116.75 Niemiecki
bank narodowy 113.10 Kanada Proferred 144.60 Akcje ze-
glugi hamburskie 115—, Kurs warszawski —, Huta
„Donnersmark” 304—, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894
70—, 3.8 proc. renta rosyjska 70— 4 prc. renta rosyjska
z r. 1902 79.50, 4 1/2 prc. renta rosyjska z r. 1905 92.50
Rheinische Stahlwerke —, Gelsenkirchen 193.40.

Berlin, d. 28 listopada. 4 proc. węgierska renta złota
—, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje, kre-
dytowe 197.60, Staatsbahn 142.25 Lombard 27—, Di-
sconto Comandit 168.75, Ruble 214.75.

Tendencja: silna.

Frankfurt, d. 28 listopada. Wczorajsza giełda wie-
czorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta
srebrna 97.35, Austr. renta złota 96.50, Austr. akcje kre-
dytowe 197.10, Staatsbahn 141.60, Lombardy 27— 4-proc.
austr. renta koronowa 95.45.

Tendencja: silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapest, 27 listopada. Pszenica na kwiecień 1908 r.
od 12.98 do 12.99, Pszenica na maj od — do —, —
Pszenica na październik od — do —, —, Zyto na kwiecień
1908 r. od 12.14 do 12.15, Zyto na październik od —
do —, —, Owies na kwiecień 1908 r. od 8.64 do 8.65,
Owies na październik od 0— do 0—, Kukurudza na wrze-
sień 0— do 0—, kukurudza na sierpień od 0— do 0—,
kukurudza na maj 1908 r. od 7.50 do 7.51, Rzepak na maj
1908 0— do 0—, Rzepak na wrzesień od 0.00 do 0.00
Pogoda: łagodna, pochmurno.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach
publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach
i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o fundu-
szach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi:
członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. je-
dnorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać
się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie
w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Ka-
sie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).